


JOANNA ZAJKOWSKA
UNIWERSYTET KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO W WARSZAWIE
ORCID: 0000-0002-9567-4598

HERSTORIE ORZESZKOWEJ – CZAROWNICE I INNE. REKONESANS

BRONIĄC ORZESZKOWEJ

 czy można uznać Elizę Orzeszkową za herstoryczkę? Okazuje się, że odpowiedź nie jest tak oczywista, jak mogłaby się wydawać. Nawet przeciętnie zainteresowany historią literatury drugiej połowy XIX wieku student, kończąc kurs pozytywizmu na trzecim roku studiów ma głębokie przeświadczenie, że była to pisarka wielce zaangażowana w tzw. kwestię kobiecą i to na wielu poziomach: literackim, dziennikarskim, a także czytelnicznym, co wykażę w dalszych partiach artykułu.

Niezaprzeczalna jest przecież działalność Orzeszkowej na polu emancypacyjnym – i to zarówno jako publicystki, ale też, jak nazwalibyśmy ją dzisiaj – jako aktywistki. Poświadczają to wszystkie biogramy, zestawienia biograficzne i życiorysy pisarki¹, a także niezastąpiona statystyka. Słowo „kobieta” (w różnych wariantach gramatycznych) pojawia się w Nowym Korbucie poświęconym

¹ Patrz np.: E. Jankowski, *Eliza Orzeszkowa*, Seria: Ludzie Żywi, Warszawa 1973, s. 402 i passim. W 1894–1896 prowadziła wykłady z literatury i kultury polskiej dla młodych dziewcząt, a w swoim domu w Grodnie – czytelnię dla miejscowej inteligencji i swoisty „Uniwersytet”.

Autorce niemal 200 razy. Zestawienia dorobku jasno wskazują, że począwszy od 1870 roku, kiedy to 1 października w 40. numerze „Tygodnika Mód” wydrukowane zostało studium: *Kilka słów o kobietach*², publicystyka emancypacyjna na stałe wejdzie w obszar jej pisarstwa, ustawiając autorkę *Panny Róży* w roli polskiej specjalistki od spraw kobiecych³. W tych wyliczeniach zupełnie pomijam utwory literackie – powieści i nowele, których bohaterkami są kobiety i które podejmują tematykę kobiecą w różnych jej aspektach. Zresztą – kwestiom kobiecym w beletryście Elizy Orzeszkowej poświęcono wiele opracowań, referatów i artykułów przyczynkowych⁴ – dla historyka literatury dziewiętnastowiecznej polska emancypacja to w dużej mierze działalność „Samotnicy z Grodna”.

² E. Orzeszkowa, *Kilka słów o kobietach*, „Tygodnik Mód” 1870, nr 40, s. 48–53.

³ Inne prace Orzeszkowej na temat kwestii kobiecej to: *O kobiecie polskiej*. Powst. prawdopodobnie w pierwszej połowie grudnia 1882 r.; *Listy E. Orzeszkowej o sprawach kobiet*. I–III. Powst. latem i jesienią 1883, „Świt” 1884, nr 5 (29 kwietnia)-7, nr 16–18, nr 22–24; *List otwarty (do kobiet niemieckich)*. Powst. 1892, „Ster” (Lwów) 1896 nr 1 (10 grudnia) i nast.; *Polka*. Powst. zapewne w 1897, „Ster” (Lwów) 1897 nr 7; *O sprawiedliwość*, „Kurier Litewski” 1905, nr 24; *Do wyborców i wybrańców naszych Ziem i Miast*, „Kurier Litewski” 1906 nr 46; *Frazes*, „Dziennik Litewski” 1906, z. 6, nr 1; *W sprawie nazwisk żeńskich*. (Ankieta). Pierwodr.: „Poradnik Językowy” (Kraków) 1907, nr 2; *List do Kółka dziewcząt służących we Lwowie*, druk w: M. Szachnowska, „Zorza Ojczysta” 1907, nr 3; [*List do komitetu redakcyjnego „Głosu Wielkopolanek”*], „Kurier Poznański” 1908, nr 68; *O zadaniach kobiety – Polki*, „Kurier Poznański” 1910, nr 118.

ZACHOWANE W RĘKOPISACH: [*Fragm. rozprawki o sprawie kobiecej*]. Autograf z 1865 w Arch. E.O. nr 126; [*List do redaktorek Powszechnej Encyklopedii Kobiecej w sprawie artykułu do Encyklopedii*]. Powst. 1892. Autograf w Arch. E.O. nr 201; *Do Pań Czeskich ze stowarzyszeń kobiecych następujących...* Powst. 1892. Autograf zaginiony. w Bibl. Litew. Akad. Nauk w Wil. sygn. LRK-328; *Krytyka poglądów na kobietę w dziele Gustawa Le Bon: „L’homme et les sociétés”*. Autograf zaginiony. Rękopis obcą ręką w Arch. E.O. nr 192; [*List otwarty w sprawie kobiecej*]. Autograf w Arch. E.O. nr 203 [dwa warianty]; [*Uwagi o kwestii kobiecej w formie listu*]. Autograf z tytułem obcą ręką: „W sprawie kobiecej” w Arch. E.O. nr 204; [*List do red. Świt w sprawie kobiecej*]. Autograf w Arch. E.O. nr 208; [*Notatki z różnych dzieł o sprawach kobiet, czarownicach itp.*]. Autograf w jęz. pol. i franc. w Arch. E.O. nr 254; [*Listy otwarte w sprawach kobiet*]. Autograf w Arch. E.O. nr 848.

⁴ Zaczynając od studium Marii Przewojskiej, na które się dalej powołuję, można wymienić następujące prace: G. Borkowska, *Cudzoziemki: studia o polskiej prozie kobiecej*, Warszawa 1996; *Sekrety Orzeszkowej*, red. G. Borkowska, M. Rudkowska, I. Wiśniewska, Warszawa 2012; D. Piechota, *Ekofeministyczna wizja natury w trylogii wiejskiej Elizy Orzeszkowej*, „Filologia Polska. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego”, 2015, z. 1, s. 187–197; J. Dobkowska, *Poglądy w kwestii potrzeby oraz zakresu edukacji kobiet panujące w drugiej połowie XIX i na przełomie XX wieku*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2016, nr 96, s. 89–107; B. Kalinowska-Witek, *Wkład Elizy Orzeszkowej w propagowanie kwestii kobiecej oraz kształtowanie dążeń edukacyjnych młodych Polek w II połowie XIX wieku*, „Lubelski Rocznik Pedagogiczny” 2016, nr 4, s. 49–63; E. Orzeszkowa, *Publicystyka społeczna*, t. 1, oprac. G. Borkowska, I. Wiśniewska, Warszawa 2020.

Jednak moja zawodowa pewność o przodującej roli Orzeszkowej w dyskursie emancypacyjnym została mocno nadwątlona, kiedy przygotowując niniejszy tekst przeglądałam opracowania dotyczące herstorii, strony internetowe poświęcone współczesnemu feminizmowi i najnowszą prasę podejmującą kwestie kobiece. Ku mojemu zaskoczeniu – Orzeszkowej tam brak. Rekonstruując polski dyskurs emancypacyjny XIX wieku, przywołuje się przede wszystkim Narcyzę Żmichowską i Marię Konopnicką – te dwie pisarki stały się ikonami dla współczesnych feministek, w czym zapewne dużą rolę odgrywają osobiste doświadczenia obu. Herstoryczki-feministki powołują się także na Paulinę Kuczalską-Reinschmit i wydawany przez nią – najpierw we Lwowie, potem w Warszawie – „Ster” czy międzywojenną historyczkę Łucję Charewiczową, która postulowała rozwój badań nad historią kobiet⁵. Solidna, rzeczowa, może nieco patetyczna i nudna Orzeszkowa, zozydżona zapewne szkolną lekturą *Nad Niemnem* (przeklęte opisy przyrody i mogiły!) znika gdzieś z tych horyzontów, zupełnie niesłusznie. Dlatego w niniejszym artykule chciałabym się nieco upomnieć o Orzeszkową – właśnie z nowoczesnej perspektywy herstorycznej. Posłuży mi do tego nieomawiany dotychczas, a w moim przekonaniu wielce inspirujący dokument odnaleziony w Archiwum Elizy Orzeszkowej w Instytucie Badań Literackich PAN w Warszawie.

CÓRKA CZAROWNICY

Współczesne feministki z dumą noszą koszulki z napisem: „Jesteśmy córkami czarownic, których nie zdołaliście spalić”. Figura czarownicy nie tylko stała się patronką ruchów kobiecych, ale także jest świetnym pryzmatem współczesnej herstorii. To modne dziś pojęcie oznacza, jak podają definicje słownikowe: „historię opisywaną z perspektywy feministycznej, ze szczególnym uwzględnieniem dziejowej roli kobiet”. Nieco pełniej brzmi ważne dla mnie dopowiedzenie Lucyny Marzec: „Herstoria to nie tylko akt dopisania rozdziału o kobietach do historii powszechnej, ale przede wszystkim gest polityczny, ideowy, wyrastający z modernistycznego przekonania o możliwości emancypacji jednostki i grupy, gest otwarcia na przeszłość i osadzenie

⁵ Taką tendencję da się zauważyć w pracy: *Herstoryczki*, red. N. Sarata, Kraków 2016 oraz inne publikacje realizowane w Fundacji Przestrzeń Kobiet.

w terażniejszości wszystkich tych, których miejsce w historii było na mar-
giniesie”⁶ [podkr. J. Z.].

Jeśli bowiem herstorię definiujemy jako „historię grup wykluczonych” (Dobrochna Kałwa)⁷, wszystkich traktowanych opresyjnie przez dominującą kulturę patriarchy, to opowieść o Czarownicy wydaje się być wzorcowa. Już w latach 60. XX wieku feministki uznały czarownice za wytwór patriarchalnego świata⁸, a polowania na nie – za symbol męskiej opresji i dosłownie morderczej mizoginii. Patriarchalny, maczystowski układ stosunków społecznych sprawił, że szybko kurczyła się enklawa kobiecej władzy i swobody. Erica Jong pisze: „Od najdawniejszych czasów do dziś historia czarownictwa jest nierozzerwalnie związana z męskim lękiem przed kobietami – z tendencją męskiej podświadomości do zrównywania kobiet ze złem”⁹ Podobnie kwestie te opisuje Simone de Beauvoir w *Drugiej płci* i inne pisarki feministyczne, ale nie miejsce tu na dokładne referowanie tego tematu.

Nic dziwnego, że czarownice interesowały też Elizę Orzeszkową. W zachowanych w Instytucie Badań Literacki PAN w Warszawie rękopiśmiennych archiwach pisarki, w teczce z numerem 254 znajdują się, jak głosi tytuł: [*Notatki z różnych dzieł o sprawach kobiet, czarownicach itp.*]¹⁰. Na teczkę składają się 54 karty – różnej wielkości, zapisane ołówkiem i piórem, ręką Orzeszkowej, a także jej wiernej powierniczki-sekretarki – Marii Obrębskiej. Wstępne konsultacje z Iwoną Wiśniewską, opiekującą się Archiwum pisarki, pozwalają mi uznać, że omawiany zbiór dokumentów pochodzi najprawdopodobniej z lat 80. XIX wieku i może być związany z pomysłem pisarki, by we współpracy z Janem Karłowiczem stworzyć historię chrześcijaństwa. Ale nie tylko. Ten zbiór luźnych karteczek i karteluszek, wybitnie niepełny, ale, co widać, traktowany z powagą i zapalem, jest, jeśli mogę tak powiedzieć – ucieleśnieniem oczekiwań redaktorów niniejszej publikacji: Orzeszkowa objawia się w nim jako czytelniczka, autorka i historyczka, a raczej: herstoryczka – wszystkie te funkcje łącząc w harmonijny sposób.

⁶ L. Marzec, *Historia żywa, nie jedna, nie zawsze prawdziwa*, „Czas Kultury” 2010, nr 5.

⁷ Opinia Dobrochny Kałwy w: *Herstoryczki*, dz. cyt., s. 227.

⁸ B. Friedan, *Mistyka kobiecości*, 1965 (wydanie oryginalne 1963).

⁹ E. Jong, *Czarownice*, przeł. D. Chojnacka, Poznań 2003, s. 170.

¹⁰ W *Nowym Korbucie*, pod pozycją 343, w dziale Zachowane w rękopisach, jest adnotacja. [*Notatki z różnych dzieł o sprawach kobiet, czarownicach itp.*]. Autograf w jęz. pol. i franc. w Arch. E.O. nr 254.

ORZESZKOWA CZYTELNICZKA – NA TROPACH HERSTORII

Orzeszkowa – czytelniczka odnotowuje, a raczej wynotowywuje ze swoich lektur te treści, które dotyczą historii kobiet – od starożytności po XVII wiek. Pełnego katalogu tych lektur nie sposób zrekonstruować – to zadanie bardzo wymagające – i chodzi tu nie tylko o charakter pisma. Zaczyna Orzeszkowa od Herodota, korzystając najpewniej z edycji poznańskiej z 1862 roku¹¹. W formie bezokolicznikowej, skrótowej podaje numer strony i te kwestie, wiadomości, które w *Dziejach* greckiego historiografa dotyczą jedynie kobiet: greckie wyrocznie, wdowieństwo u Persów, Amazonki itp. To, co Orzeszkowa zaznaczyła jako interesujące, warte odnotowania, na końcowych stronicach zbioru archiwalnego zostało wypisane ręką Obrębskiej – powstają całe partie dosłownych przytoczeń żądanych przez pisarkę fragmentów.

Poza Herodotem, widać na marginesach odnośniki do Williama Lecky’ego, Pierre’a Leroux, a także – co dla mnie najważniejsze – do Julesa Micheleta i jego *Czarownicy*¹², czytanej oczywiście w oryginale. Notatki z tego około trzystronicowego dzieła są sporządzone na jednej, dwustronnie zapisanej kartce (karta 52 i 53), z czego można wyciągnąć wniosek, że albo w teczce brak stron, albo Orzeszkowa nie doczytała go w całości. Poza odniesieniami do tekstów z historii światowej, są tu adnotacje do „Biesiady Literackiej” z 1876 roku i „Bluszczu” (z tego samego roku), odsyłające do wzmianek na temat Polek w polskiej historiografii i polskich pisarek (np. Drużbackiej). Omówienie i rekonstrukcja całości tego osobliwego pliku dokumentów to temat na osobny artykuł/książkę, a raczej – osobne wyzwanie badawcze, bardzo wymagające, sądzę jednak, że warte trudu. Pozwolę sobie przejść do czarownic.

WIEDZMY, LEKARYCHY I CZAROWNICE ORZESZKOWEJ

Leszek Kołakowski, autor przedmowy do polskiego wydania rozprawy Micheleta z 1993 roku, pisze:

Dzieło Micheleta jest krytyką diabła zohydzonego, diabła do brudnej roboty, diabła wyprodukowanego przez ucisk społeczny, nieszczęście, rozpacz, choroby i beznadzieję życia. Jednocześnie przez wszystkie nakładające się na siebie i coraz

¹¹ Herodota dzieje, przekładał z greckiego Antoni Bronikowski, Poznań 1862.

¹² J. Michelet, *La Sorcière*, Paris 1862.

bardziej potworne wizerunki diabła i czarownicy usiłuje dotrzeć do ich pierwotnych ludowych kształtów, pełnych uroku i pociągających. Wieszczyki i czarodziejki starożytność, najlepsze wcielenia kobiecości, panowały nad dziedziną płodnej wyobraźni poetyckiej, a dzieło ich, dzieło kobiece *par excellence*, zohydzone zostało następnie i znieprawione przez głupotę mnichów, okrucieństwo inkwizytorów, przez barbarzyństwo chrześcijańskiego średniowiecza¹³.

Chociaż ten komentarz sformułowany został ponad sto lat po lekturze dokonanej przez Orzeszkową, można podejrzewać, że by się pod nim podpisała. W notatkach z Micheleta autorka *Chama* zadaje pytanie: skąd wzięło się oskarżanie kobiet o czary – i odpowiada, odnotowując: z okropności czasu, nędzy, ascetyzmu i społecznego systemu. W jednym szeregu pojawiają się: stosy, tortury, wojny, a także jeden z okrutniejszych, jak się wydaje, sposobów karania kobiet: *in pace*. Pisarkę zainteresowało też, co wynika z adnotacji, połączenie roli czarownicy z leczeniem i z pewną satysfakcją podkreśla, że Paracelsus był uczniem czarownic. Orzeszkowa wspomina również Jean-Baptiste’a Colberta, francuskiego ministra, który w 1672 roku zakazał ścigania czarownic. Na samym dole karty 53 nie zabrakło nazwiska Jacoba Sprengera – niechlubnego autora *Malleus Maleficarum*.

Chociaż, jak wspominałam, notatki z Micheleta są bardzo zdawkowe, temat czarownicy najwyraźniej zainspirował polską pisarkę. W jej artystycznym portfolio znajdziemy dwa, a właściwie nawet trzy utwory na ten temat: powieść *Dziurdziowie* (1885)¹⁴, nowela *Wiedźma*¹⁵ oraz opowiadanie *Czarownica* (1889)¹⁶, będące w rzeczywistości skróconą parafrazą wątku Pietrusi z *Dziurdziów*¹⁷. Wszystkie te teksty zawierają nie tylko i nie tyle refleksje Orzeszkowej dotyczące czarownictwa, co służą pokazaniu skomplikowanych relacji społecznych, w których ogromną rolę odgrywają emocje, uprzedzenia, przesady i lęki.

¹³ L. Kołakowski, *O pożytkach diabła*, w: J. Michelet, *Czarownica*, przeł. M. Kaliska, Londyn 1993, s. 9–10.

¹⁴ E. Orzeszkowa, *Dziurdziowie*, „Ateneum” 1885, t. 2, z. 2–3; t. 3, z. 1–3; t. 4, z. 1–2 [pt. *Dziurdziowie*. Powieść].

¹⁵ E. Orzeszkowa, *Wiedźma*, Książka pamiątkowa. Jassy 1891, s. 105–132 [pt. *Bez duszy. Obrazek wiejski*]; toż przedr. „Nowa Reforma” 1891, nr 52–56; „Dziennik Poznański” 1892, nr 211.

¹⁶ E. Orzeszkowa, *Czarownica*. Opowiadanie skrócone z powieści E. Orzeszkowej „Dziurdziowie”. Warszawa 1889.

¹⁷ Dla porządku dodam – istnieje jeszcze jeden utwór, którego tytuł sugeruje semantyczną zbieżność z wymienionymi: *Jędza* (powstał kwiecień – październik 1889. Pierwodr.: „Tygodnik Ilustrowany” 1890, nr 27 (5 lipca)14; toż przedr. „Nowa Reforma” 1890, nr 253–299), ale jego tematyka znacząco odbiega od omawianej w niniejszym studium.

Utwory te, stawiając w centrum uwagi kobiety, co ważne – kobiety budzące męski lęk – świetnie diagnozują nagromadzenie czynników prowadzących do tragedii w postaci śmierci bohaterek.

Najpełniejszy, najbardziej misterny obraz „czarownicy” pokazują rzecz jasna *Dziurdziowie* i na nich będę się chciała skupić. Na 17 stronie dzieła Micheleta Orzeszkowa przeczytała: „Pamiętamy, że w pewnych epokach jednym tym słowem czarownica nienawiść zabija, kogo chce. Zazdrość kobiet, pożądliwość mężczyzn, chwyta za tak wygodną broń. Która jest bogata... Czarownica! Tamta ładna?... Czarownica!”¹⁸.

Można odnieść wrażenie, że jest to w zasadzie myśl przewodnia powieści z 1885 roku. Główna bohaterka – Pietrusia, żona kowala z Suchej Doliny to młoda i szanowana mężatka, szczęśliwa matka czworga dzieci. Choć od dwudziestu lat mieszka we wsi, jest wciąż traktowana jako obca: sierota z babką Akseną przybyła nie wiadomo skąd i pomieszkiwała w różnych gospodarstwach, najdłużej zatrzymując się w chacie Piotra Dziurdzi, najznamienitszego włościanina. Jej status potwierdza to, co pisarka mogła przeczytać u francuskiego historyka: „Czarownica nie ma ojca ani matki, syna, małżonka, rodziny. Jest potworem, aerolitem przybyłym nie wiadomo skąd”¹⁹. Zdumiewająco podobnie brzmią słowa Ryszarda Berwińskiego, który w 1854 roku pisał: „są to [czarownice – dop. J. Z.] kosmopolitki, nie w tym lub owym kraju urodzone i wychowane, ale spłodzone na drodze rozstajnej, pomiędzy światem doczesnym a wiecznym, z ojca wojującego Kościoła i z matki ciemnoty”²⁰. Dlatego też w momentach kryzysu wiejskiej społeczności (utrata mleka przez krowy – jedna z najbardziej dokuczliwych praktyk wiedźmińskiego *maleficium*) to ona, obca zostaje posądzona o rzucenie uroków.

Ta obcość skazywała bohaterki na funkcjonowanie na marginesie społeczności – zarówno Pietrusia (dostatnio żyjąca chłopka), jak i wiedźma-żebraczka z noweli Orzeszkowej żyją w oddaleniu od centrum wsi, na uboczu. Również nie od rzeczy są w tym kontekście przywołane przez Berwińskiego rozstaje. Opowieść o Pietrusi rozpoczyna się od decyzji wiejskiej wspólnoty, by odprawić rytuał ukazania/przywołania wiedźmy. Żeby to zrobić, należało na rozstajnych drogach rozpalic ogień z osinowego drewna (znaczącego w demonologii).

¹⁸ J. Michelet, *Czarownica*, dz. cyt., s. 17.

¹⁹ Tamże, s. 20.

²⁰ R. W. Berwiński, *Studia o literaturze ludowej*, t. 2, Poznań 1854.

W interesującym studium o *Dziurdziach* Elena Bilutenko²¹ słusznie zauważa, że na wspomnianych rozstajach z jednej strony stoi chrześcijański krzyż, z drugiej – znajduje się duży głaz, prawdopodobnie pamiątka/miejsce pogańskich obrzędów. Wzmocniony przekonaniem, że to, co działało za dziadów-pradziadów, zadziała i teraz, Piotr Dziurdzia, niczym Mickiewiczowski guślarz, odczynia czar, w wyniku którego na drodze pojawia się Pietrusia wracająca z lasów i pól z naręczem zebranych ziół.

Pojawiające się w *Dziurdzach* i *Wiedźmie* informacje o wiejskich lekarkach-zielarkach, nazwy i działanie ziół, czary i przesady okolicznych chłopów – to wszystko znała Orzeszkowa z autopsji. Zafascynowana nadniemeńskim folklorem i wierzeniami nie tylko preparowała zielniki, co także zostało opisane w licznych już opracowaniach, ale stała się autorką poważnego studium etnograficznego, publikowanego na łamach „Wisły” (redaktorem pisma był jej dobry znajomy Karłowicz) w latach 1888–1891 pod tytułem: *Ludzie i kwiaty nad Niemnem*. Opisując swoje peregrynacje po okolicach niemeńskich wsi i dworców Orzeszkowa dzieli się bogatą wiedzą o leczniczych roślinach, którą zdobyła od napotkanych wiejskich lekarek, wymienionych z imienia i nazwiska na stronach studium. Klasyfikuje je na lekarzycy (tj. kobiety lekarujące) i wiedźmarujące, co najprościej moglibyśmy wyjaśnić jako: kobiety uprawiające białą i czarną magię – pomocne i szkodzące, których wiedza o naturze, w obu przypadkach, była imponująca. Z nazwiska wymieniane są tu: Lucia (Lusia, Łucja) z Hledowicz, zwana też lekarką hledowicką²², Marysia Karasiowa i Hanulka Wysocka ze wsi Poniżany, a także Kaśka (Katarzyna) Karaukowa z Hornów oraz wiedźma Słabiszycha ze wsi Miniewicz²³.

Ze znanstwem i świadomością Orzeszkowa wyznaje, że choć w potocznym rozumieniu te dwa rodzaje kobiet-wiejskich lekarek są utożsamiane:

(...) chłopci rozgraniczają je całym obszarem, istniejącym pomiędzy pogardą a bojaźnią, szacunkiem a życzliwością. Kobieta, która za pomocą nie tylko roślin, ale także płazów (szczególnie ropuch), nietoperzy, sów i znaków tajemnych oddzia-

²¹ E. Билютенко, *Тема наднеманской деревни в романе Элизы Ожешко «Дзюрдзи»*, w: *Творчасць Элізы Ажэшкі і беларуская культура*. Зборнік навуковых прац пад рэд. С.П. Мусіенкі, Гродна 2002, s. 123.

²² Zdjęcie wspomnianej zielarki znalazło się w zbiorach Orzeszkowej, a dziś można je zobaczyć w zbiorach cyfrowych Muzeum Narodowego, <https://cyfrowe.mnw.art.pl/pl/katalog/995806> [dostęp: 02.08.2022].

²³ Patrz: K. Szcześniak, *Zielnik nadniemeński – lekarowanie i wiedźmarowanie*, w: *Творчасць Элізы Ажэшкі...*, dz. cyt., s. 136–149.

ływa w sposób dowolny na zdrowie, majątek, losy i charaktery ludzkie, powodując się w tem nienawiścią, faworem, i przekupstwem, nosi nazwę wiedźmy. Jest to istota nie posiadająca duszy, ulubienica i zarazem własność djabła. Bóg nie dał jej duszy, a w zamian diabeł włożył w nią swoją moc i mądrość²⁴.

I dalej dopowiada:

Ludzie wierzą, że taka moc wiedźmarowania przechodzi z matki na córkę, a nawet – wnuczkę. Przy czym, choć ludzie boją się zemsty niedobrych, to korzystają z posług lekarskich takiej kobiety: udają się do niej po radę. Ten brak duszy to podstawowy zarzut, oddający taką kobietę – a nawet cały jej najbliższy krąg w posiadanie szatanowi.

Te rozróżnienia jako żywo stają się osnową fabuły i konstrukcji postaci zarówno *Dziurdziów* (a co za tym idzie *Czarownicy*), jak i *Wiedźmy*, która publikowana była też pod tytułem *Bez duszy*. Ta mało znana nowela zawiera historię wspominanej wyżej... wiedźmy Słabiszycy, autentycznej postaci, którą pisarka poznała w Miniewiczach. Zaczynający się jak thriller utwór opowiada o wędrówce narratorki (można ją utożsamić z Elizą Orzeszkową) i jej towarzyszkii w odwiedzinach do wspomnianej Słabiszycy. Jednak zanim tam dotrą – zostaną ostrzeżone (a raczej przestraszone) przez wiejską dziewczynę, Nastkę, która od samego początku zapoznaje czytelnika ze wszystkimi uprzedzeniami i lękami zgromadzonymi wokół tajemniczej kobiety:

Ja wam dobrze życzę. Nie idźcie do niej. Ona nie lekaruje, ale wiedźmaruje; spytacie się kogo chcecie, czy ja łgę. Łucja, ta, co z drugiego końca, naprawdę lekaruje. Świokrze na wiosnę w sieredzinie tak bolało, że aż krzyczała, a jak tylko Łucja ziółek jej nawarzyła i napić się dała, zaraz przestało. Mego od febry wyleczyła, a kiedy u Karasiowej dziecko na *lichtarytys* zachorowało, to i felczer nic nie pomógł, a ona pomogła. Ale ta... niedobra! Złe tylko zna, dobrego nie zna. Ludzie chodzą do niej po rady, ale to dlatego, widzicie, że boją się jej... nie żart, jak boją się tej szelmy²⁵.

Tak więc Słabiszycza rzuciła urok na ogród Mikuły, któremu robactwo zniszczyło zbiory, do jednej z obór wrzuciła ropuchę, co doprowadziło do utraty mleka, a sąsiadkę ukarała ciężką chorobą za to, że nie poczęstowała jej wódką. Co gorsza – jej córka pochowała dwóch kolejnych mężów w niespełna rok po

²⁴ E. Orzeszkowa, *Ludzie i kwiaty nad Niemnem*, „Wisła” 1888, t. II, z. 1, s. 13.

²⁵ E. Orzeszkowa, *Wiedźma*, Poznań 1921, s. 3.

ślubie, a wnuczka – jest dziwna i apatyczna. Swoją chaotyczną nieco opowieść Nastka podsumowuje z pełną stanowczością: „Oni nie mają duszy. Im czart zamiast duszy swoją złą siłę daje... Oni bez duszy...”.

Oczywiście ten potok informacji nie przeszkodzi zaintrygowanej narratorki w odwiedzeniu kobiety. Spotka ją zresztą za chwilę na polu – razem z córką i wnuczką – jako trzy spóźnione żniwiarki. Opis jest, jak to u Orzeszkowej, realistyczny, a zarazem wielce symboliczny.

Trzy pory życia; trzy pokolenia. Obok dziecka stała kobieta dojrzała, barczysta, czerstwa, z mnóstwem tylko zmarszczek na ogorzałym czole, które czyniły je zbolałym, zgryzionym i ponury wyraz nadawały czarnym, płomiennym oczom. Trzecia była starą, przygarbioną, pomarszczoną, bezzębną babą, w której przede wszystkim uderzały ręce dziwnie od wyschnięcia małe, prawie jak ziemia czarne, z tak powykrzywianymi palcami, że trudno było pojąć, jakim sposobem mogły one utrzymać sierp, który też w sposób niezwykle u piersi trzymały. Wszystkie trzy były ubrane bardzo ubogo.

Choć autorka *Chama* nie miała współczesnej wiedzy o Wielkiej Bogini, to opis rodziny Słabiszycy jako żywo przywodzi na myśl wszystkie, odnowione dziś, wiccańskie mity wiecznej kobiecości. Z sierpami i kłosami zboża są uosobieniem Bachofenowskiej koncepcji matriarchatu – elementów pierwiastka żeńskiego w kulturach świata. Tu uobecniony w obrazie potrójnej Wielkiej Bogini anatolijskiej o cechach lunarnych, ulegającej cyklicznym przemianom z Młodej Dziewczyny przez Dojrzałą Kobietę do Starej Kobiety, ale także noszącej cechy mitów eleuzyjskich egipskiej Heket czy Hekate, Demeter i Kory z mitów greckich. Idea Starej Kobiety łączyła się z całym kompleksem wierzeń związanych z ziemią, cyklami zmian w przyrodzie, z naturą – była ambiwalentna, ale raczej pozytywna, zmiana następuje dopiero w chrześcijaństwie.

W omawianym wcześniej studium z „Wisły” Orzeszkowa doprecyzowuje ludowe rozróżnienie typów wiedźm, które – znowu – ma swoje odzwierciedlenie w jej tekstach literackich:

„Wiedźmy zazwyczaj są ubogie, albo ubóstwo udają i do rzemiosła swego łączą żebractwo, tem natarczywsze, że wszelka odmowa może ściągnąć fatalne następstwa”, jak to było w wypadku Karasia i jego żony, którym za odmowę jej kawałka słoniny, wiedźma Słaboszycza w nadniemeńskiej wsi Miniewiczze, coś takiego „zrobiła, że do tej pory kłócić się z sobą nie przestają”. Lekarka zajmuje poważane stanowisko matki i gospodyni chaty, odziewa się porządnie i na ubóstwo nie wyrzeka, żebractwem się nie trudni, w zamian przyjmuje dobrowolne dary i często oddaje nieodpłatne usługi.

Słabiszycha (*Wiedźma*) jest żebraczką, odrzuconą przez społeczność, a Pietrusia – to pierwszorzędną gospodyni, dobra żona i zaradna matka. Jednak obie spotyka odrzucenie, obie mieszkają na krańcach wsi i budzą ambiwalentne uczucia współziomków: z jednej strony ludzie boją się ich czarów, z drugiej – pozwalają sobie na okrucieństwo wobec nich. Obie bohaterki kończą tragicznie. Pietrusia zostaje zamordowana przez czterech mężczyzn z rodu Dziurdziów, w panicznym lęku spowodowanym zagubieniem się w zamieci śnieżnej to na nią zrzucających winę za wszelkie swoje niepowodzenia: Piotra, który utwierdza się w przekonaniu o czartowskich mocach kobiety i przypomina sobie wszystkie domniemane krzywdy przez nią wyrządzone (brak mleka, chorobę Klemensa), Szymona – alkoholika, któremu Kowalicha odmówiła pieniędzy (a on sam widział, jak czart wrzucał je do jej domu kominem) i Stefana, nie mogącego od wielu lat pogodzić się z miłosnym odrzuceniem. Słabiszycha umiera, ponieważ nie może znieść samotności po śmierci męża, Piotra, dawnego dworskiego lokaja, a od pewnego czasu – proszalnego dziada. Dziwna ta para, jak się okazuje, darzy się niezmierną miłością, a większość uroków rzucanych przez Słabiszychę to odpłata za złe potraktowanie jej męża.

CZARODZIEJKI CZY CZAROWNICE ODCZAROWANE – O KOBIECIE

Wplatając w fabuły etnograficzno-zielarską wiedzę, faktografię znaną jej z nadniemeńskich okolic (i Miniewicze, i Sucha Dolina to istniejące realnie miejscowości), lokalną obrzędowość i mentalność, Orzeszkowa opowiada o ludzkich relacjach i emocjach. Ważne wydaje się, iż każda wróżba bądź znak, np. pomoc Pietrusi w odkryciu złodzieja, przyczyny choroby Klemensa czy domniemane dostarczenie pieniędzy kominem chaty Kowalichy przez czarta są w *Dziurdziach* rzeczowo wyjaśnione i czytelnik nie ma złudzeń, że nie działają tu żadne nadprzyrodzone zjawiska. Można tu mówić o ich racjonalizacji, dokonywanej z perspektywy autorki i jej głosem, który słyszymy cały czas w tle, niczym z offu. Podobny mechanizm występuje, choć może nie tak wyraźnie, w *Wiedźmie*. W obu utworach obserwujemy irracjonalnie narastające uprzedzenia wobec kobiet, których społeczność się boi, a na pewno nie rozumie, a może czasem zazdrości.

Choć to stwierdzenie dość banalne, a jednak prawdziwe: oba omawiane teksty to utwory o miłości, wpisujące się w jeden ciąg z powstającym mniej więcej w tym samym czasie i wyrastającym z tych samych inspiracji *Chamem* – szaloną

(w dosłownym znaczeniu) miłosną historią Franki (to swoją drogą też interesujący przypadek czarownicy). W opisaney przez badaczy epoce tzw. chłopskiej trylogii (*Dziurdziowie, Niziny, Cham*) i utworach powstających w tym okresie Orzeszkowa „rozluźnia patriotyczny gorset” i zaczyna bliżej przyglądać się kobiecej psychologii. Rozpoznając w swoich bohaterkach inność – nie są to wszak ziemianki, dotychczas portretowane w *Nad Niemnem*, ale bohaterki rusińskiej wsi – pisarka pozwala im żyć własnym życiem, emocjami, a nawet rozbudzoną erotyką i seksualnością. W tym świecie prostych ludzi odnajduje spektakularne tragedie, wielkie uczucia, namiętności i krzywdy. I to jest właściwy temat utworów o „czarownicach”. Pietrusia, wierna i zakochana w swoim wybranym kowalu, czeka na jego powrót z wojska, opierając się zalotom Stefana. Ten zaś, zraniony przez odrzucenie – nawet po ośmiu latach pefen niezrealizowanych emocji, rozgoryczony małżeństwem i kalekim dzieckiem – z dawną namiętnością będzie zaczepiał Pietrusię nad stawem. To „zadanie uroku” mężowi, który tęsknym wzrokiem spogląda za żoną Kowala sprawi, że żona Stefana będzie najusilniej zabiegała o ukaranie czarownicy. Niezrozumiała, a może śmieszna miłość starej, brzydkiej Słabiszychy do męża – zdziwaczałego, choć wciąż pięknego Piotra, wystawiająca ją na śmiech i drwiny nawet wiejskich dzieci. Miłosne opętanie Franki Chomcówny – miotającej się od miłości do nienawiści, próby otrucia męża, kończące się śmiercią bohaterki.

W powieściach i nowelach z lat 80. Orzeszkowa pozwala swoim bohaterkom się realizować, choćby kosztowało je to śmierć lub odrzucenie. Nie udało się pisarce stworzyć herstorycznego dzieła – nie znalazło ono naukowego zwieńczenia w monumentalnej historii kobiet, chociaż opublikowane notatki o kobiecie polskiej czy kobiecie indyjskiej²⁶ wydają się stanowić niewielkie cząstki tego niezrealizowanego przedsięwzięcia. Refleksja o pozycji kobiety, zarówno w dziejach, jak i w społeczeństwie współczesnym Orzeszkowej, czego dowodzą zachowane zapiski rękopiśmienne, to stały element jej warsztatu i twórczości.

Zaproponowany artykuł, jak zaznaczyłam asekuracyjnie w tytule, jest wybitnie rekonesansowy – udało mi się jedynie wskazać pewne kierunki myślenia o niektórych utworach Orzeszkowej w świetle jej własnych lektur i refleksji o historycznej roli kobiet. Wydaje mi się, że jej tzw. chłopskie powieści lat 80. – odczytywane dotychczas z wyekspozowaniem takich zagadnień, jak *mimesis*, naturalizm, kresowość czy szeroko rozumiana kwestia socjalna, można na

²⁶ Patrz: przypis 3.

nawo – całościowo – odczytać choćby w kategoriach dyskursu feministycznego, ale też przez pryzmat pisarskich strategii herstorycznych Orzeszkowej. Wspominany Kołakowski w przedmowie do studium Micheleta pisał: „Dzieło o czarownicach – a właściwie o czarownicy, o jednej i tej samej postaci, która przez wiele wcieleń, od wczesnego średniowiecza aż po wiek XVIII, snuje swój marniejący los”²⁷.

Tout proportions gardee – swoista dylogia, którą stworzyłam na potrzeby niniejszego tekstu (*Dziurdziowie – Wiedźma*), wydaje się spojona tą samą ideą: poprzez losy pięknej i młodej „lekarki” Pietrusi i starej „wiedźmy” Słabiszycy opowiedziana została jedna i ta sama postać – czarownicy-kobiety skazanej na opresyjność środowisk fundowanych na wzorcach patriarchalnych.

BIBLIOGRAFIA

- Berwiński Ryszard Wincenty, *Studia o literaturze ludowej*, t. 2, Poznań 1854.
- Borkowska Grażyna, *Cudzoziemki: studia o polskiej prozie kobiecej*, Warszawa 1996.
- Dobkowska Joanna, *Poglądy w kwestii potrzeby oraz zakresu edukacji kobiet panujące w drugiej połowie XIX i na przełomie XX wieku*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2016, nr 96.
- Friedan Betty, *Mistyka kobiecości*, przeł. A. Grzybek, Warszawa 2013.
- Herodota dzieje, przekładał z greckiego A. Bronikowski, Poznań 1862.
- Herstoryczki*, red. N. Sarata, Kraków 2016.
- Jankowski Edmund, *Eliza Orzeszkowa*, Seria: Ludzie Żywi, Warszawa 1973.
- Jong Erica, *Czarownice*, przeł. D. Chojnacka, Poznań 2003.
- Kalinowska-Witek Barbara, *Wkład Elizy Orzeszkowej w propagowanie kwestii kobiecej oraz kształtowanie dążeń edukacyjnych młodych Polek w II połowie XIX wieku*, „Lubelski Rocznik Pedagogiczny” 2016, nr 4.
- Kołakowski Leszek, *O pożytkach diabła*, w: J. Michelet, *Czarownica*, przeł. M. Kaliska, Londyn 1993.
- Marzec Lucyna, *Historia żywa, nie jedna, nie zawsze prawdziwa*, „Czas Kultury” 2010, nr 5.
- Michelet Jules, *Czarownica*, przeł. M. Kaliska, Londyn 1993.
- Orzeszkowa Eliza, *Dziurdziowie*, Warszawa 1885.

²⁷ L. Kołakowski, *O pożytkach diabła*, dz. cyt., s. 11.

- Orzeszkowa Eliza, [*Notatki z różnych dzieł o sprawach kobiet, czarownicach itp.*], Archiwum E. Orzeszkowej, IBL PAN, nr 254.
- Orzeszkowa Eliza, *Czarownica. Opowiadanie skrócone z powieści E. Orzeszkowej „Dziurdziowie”*, Warszawa 1889.
- Orzeszkowa Eliza, *Ludzie i kwiaty nad Niemnem*, „Wisła” 1888, t. II, z. 1.
- Orzeszkowa Eliza, *Wiedźma*, Poznań 1921.
- Orzeszkowa Eliza, *Publicystyka społeczna*, t. 1, oprac. G. Borkowska, I. Wiśniewska, Warszawa 2020.
- Piechota Dariusz, *Ekofeministyczna wizja natury w trylogii wiejskiej Elizy Orzeszkowej*, „Filologia Polska. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego” 2015, z. 1.
- Sekrety Orzeszkowej*, red. G. Borkowska, M. Rudkowska, I. Wiśniewska, Warszawa 2012.
- Szcześniak Katarzyna, *Zielnik nadniemeński – lekarowanie i wiedźmarowanie*, w: *Творчасць Элізы Ажэшкі і беларуская культура*, зборнік навуковых прац пад рэд. С.П. Мусіенкі, Гродна 2002.
- Билютенко Елена, *Тема наднеманской деревни в романе Элизы Ожешко «Дзюрдзи»*, w: *Творчасць Элізы Ажэшкі і беларуская культура*, зборнік навуковых прац пад рэд. С.П. Мусіенкі, Гродна 2002.

HERSTORIE ORZESZKOWEJ – CZAROWNICE I INNE.
REKONESANS

Artykuł omawia rękopis Elizy Orzeszkowej znajdujący się w Instytucie Badań Literacki PAN w Warszawie, w teczce z numerem 254 pod tytułem: [*Notatki z różnych dzieł o sprawach kobiet, czarownicach itp.*]. Zachowany dokument stał się przyczynkiem do rozważań o planach herstorycznych Orzeszkowej – pozostawione dokumenty wyraźnie wskazują, że pisarka pracowała nad stworzeniem powszechnej historii kobiet. Jednocześnie podejmuję w nim refleksję nad postacią czarownicy, która u Orzeszkowej – z lektury historycznego studium Micheleta (poświadczanego notatkami), przedradza się w fabuły o kobietach parających się czarami i ziołolecznictwem, których losy opowiada Orzeszkowa w powieści *Dziurdziowie* i noweli *Wiedźma*.

HERSTORIES BY ORZESZKOWA – WITCHES AND OTHERS.
RECONNAISSANCE

The article discusses the manuscript left by Eliza Orzeszkowa and stored at the Institute of Literary Research of the Polish Academy of Sciences in Warsaw, folder number 254, untitled [*Notes from various works about women, witches, etc.*]. The preserved document became a contribution to considerations about Orzeszkowa's plans to write about the universal history of women (from the ancient times to the 18th century). At the same time, I reflect on the figure of a witch, which came to Orzeszkowa from the historical study by Jules Michelet and became the protagonist of her two works: the novel *Dziurdziowie* and the short story *Wiedźma*.

SŁOWA KLUCZE: Eliza Orzeszkowa, kobieta, herstorie, czarownica

KEYWORDS: Eliza Orzeszkowa, woman, herstory, witch